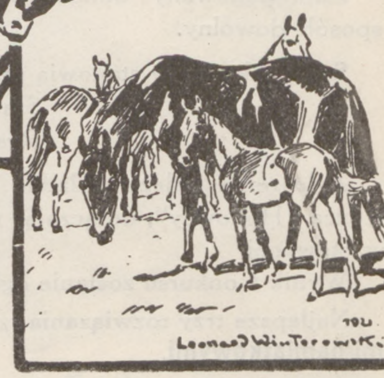
Warszawa, 3 grudnia 1927 r. Nr. 47.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
Kwartalnie 12 zł. 50 gr.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa. Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



GUMNISKA. Stadnina czystej krwi arabskiej Romana ks. Sanguszki

KONKURS.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" ogłasza KONKURS na dobór najodpowiedniejszego ogiera do klaczy „RUŃ" w sezonie rozpłodowym r. 1928, przyczem pod uwagę mogą być brane tylko ogiery pełnej krwi angielskiej, znajdujące się w Polsce.

Zaproponowany dobór winien być **udowodniony**, w sposób dowolny.

Sąd konkursowy stanowią pp. Jan Ursyn Niemcewicz,
Stanisław Szuch, Radca Min.,
Ryszard Zoppi, Kier. P. St. K.

Zgłoszenia należy składać do 1/I 1928 r. w Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy", dołączając nazwisko w kopercie zapieczętowanej.

Wynik Konkursu zostanie ogłoszony dn. 7/I 1928 r.

Najlepsze trzy rozwiązania zostaną nagrodzone **żetonami pamiątkowymi.**

Rodowód „Ruń":

RUŃ kl. gn. ur. w 1914 r.

10 LIRA (1907)								5 FILS DU VENT (1906)							
Elly Langen				19 Sac-a-Papier				Airs and Graces				7 Flying Fox			
Mery Langden		Ruler 3		First Flight Hampton		Salisbury 32		Lady Alwyne		Ayrshire 8		Vampire		Orme 11	
Contess Langden 10	Carlton 10	Reate 3	Isonomy 19	Selection 19	Melton 8	True Blue 32	Camballo 2	Florence Aislaby 5	Camballo 2	Atalanta 8	Hampton 10	Irony 7	Galopin 3	Angelica 11	Ormonde 16

REDAKCJA.

Warunki hodowlane i poziom hodowli koni w Polsce.

Pod warunkami hodowlanymi rozumie się: przyrodzone właściwości gleby, obfitość i jakość łąk i pastwisk, zamiłowanie ludności, jej kulturę i zamożność. W niektórych Województwach Polski przeważają pewne warunki w pozostałych — inne; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że w efekcie końcowym t. j. dobroci produkowanego konia odgrywają one rolę równorzędną — przeto nierzadko spotykamy się ze zjawiskiem, że w okręgach o stosunkowo uboższej glebie i małej ilości kultur trawodajnych — hodowla koni stoi na najwyższym poziomie tylko dzięki zamiłowaniu i zamożności ludności oraz kulturze kraju, pozwalającej na zakładanie pastwisk sztucznych (niektóre części Wojew. Poznańskiego i Małopolski Zachodniej)—natomiast w okręgach posiadających pierwszorzędne warunki przyrodzone jak Wojew. Lubelskie, Kieleckie stan hodowli masowej przeważnie jest średni, przedewszystkiem nieustandaryzowany — zaś w tak sprzyjających hodowli koni warunkach jak Małopolska Wschodnia i Wołyń poziom jest wręcz nizki, hodowla dzika, olbrzymi odsetek konika. Wreszcie Polesie, posiadające wprawdzie olbrzymie przestrzenie łąk ale kwaśnych i podmokłych obecnie do hodowli koni się nie nadaje.

W województwach centralnych wskutek braku przez wiek cały kierunku hodowlanego i opieki rządu hodowla jest całkowicie nieusystematyzowana — dla tego wskazania na mapie są bardziej niż w innych częściach Polski problematyczne, i nigdzie tak jak tu nie zaznacza się różnica między poziomem hodowli włościańskiej i większych, często wybitnych stadnin.

W każdym razie jest to już okręg, gdzie kultura wyparła konika, gdzie ludność ma zamiłowanie do konia rosłego, gdzie często budzące się zamiłowanie i zamożność sprzyjają systematycznej pracy hodowlanej, słowem gdzie za lat 25 celowej i programowej działalności Państwo będzie mogło stworzyć standaryzowany typ konia, jaki będzie chciało.

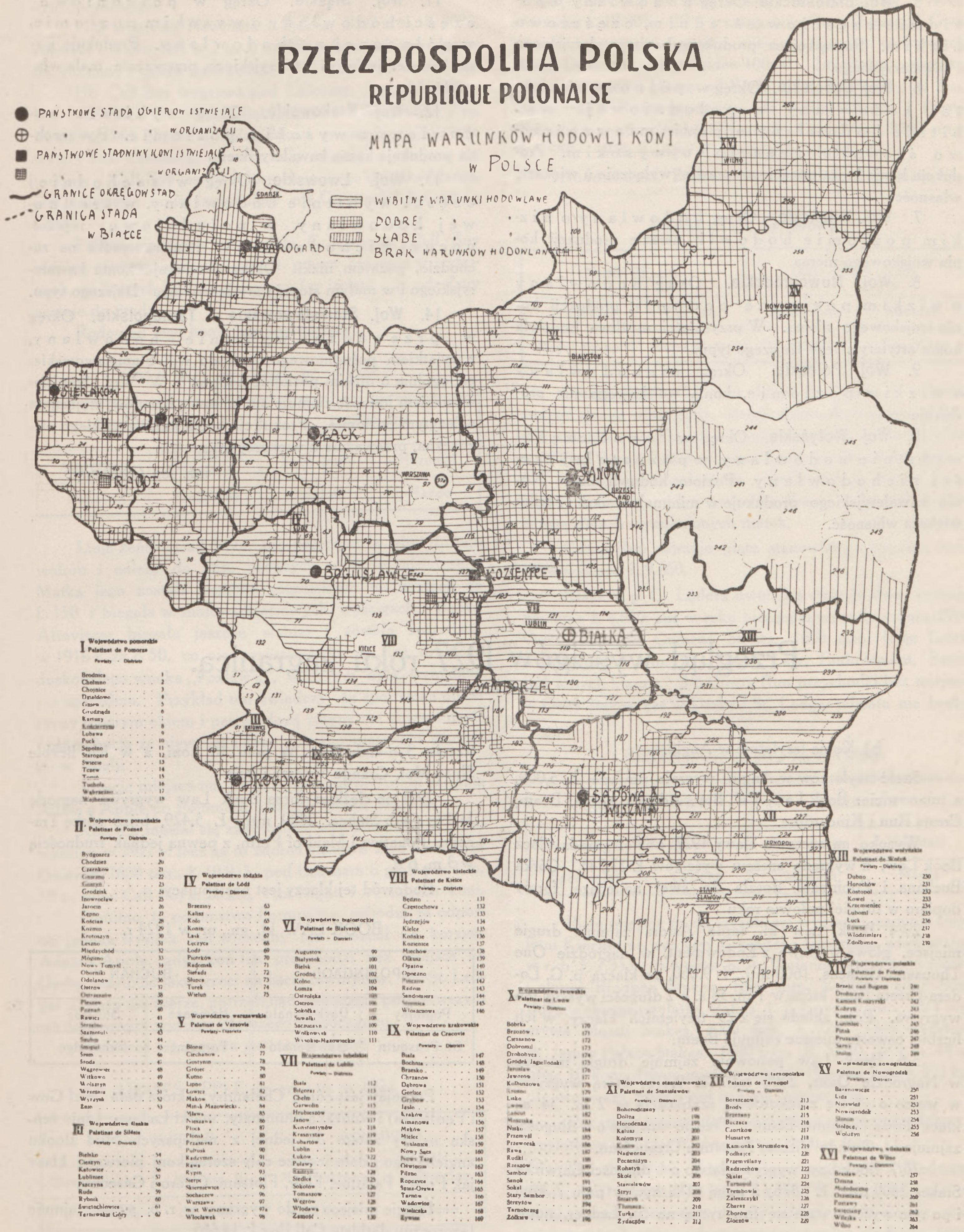
Woj. północno-wschodnie, jako pozostające pod b. zaborem rosyjskim, są w tym samym położeniu co woj. centralne z tą tylko różnicą, że wskutek znacznie niższej kultury oraz w niektórych okręgach gorszych warunków hodowlanych, często nawet zupełnie niedostatecznych — poziom hodowli jest tam naogół nizki, w pogłowiu zaś konik przeważa; w woj. Poleskiem np. jest on niemal jedynym istniejącym typem konia i to w formie zdegenerowanej.

Szczegółowo, w ogólnym zarysie, okręgi hodowlane przedstawiają się następująco (województwami):

1. **Woj. Poznańskie.** Okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie hodowli. Największa w Polsce powszechna produkcja konia kawaleryjskiego typu.

2. **Woj. Pomorskie.** Okręg hodowlany o średnim poziomie hodowli, z wyjątkiem powiatów północnych nadmorskich, gdzie niema warunków dla chowu koni. Okręg produkuje konia artyleryjskiego cięższego i lżejszego typu, a także konia kawaleryjskiego.

3. **Woj. Warszawskie i woj. Łódzkie.** Okręg hodowlany, w niektórych częściach wybitnie hodowlany o średnim poziomie hodowli. Okręg produkuje konia kawaleryjskiego



i artyleryjskiego lżejszego typu (artyleryjskiego w niektórych powiatach).

4. **Woj. Kieleckie.** Okręg w północno-zachodniej części niehodowlany, w południowo-wschodniej wybitnie hodowlany, o poziomie w pierwszej — nizkim, drugiej — średnim. Produkuje konia kawaleryjskiego w części wybitnie hodowlanej.

5. **Woj. Białostockie.** Okręg hodowlany o poziomie częściowo średnim, częściowo nizkim. Początkująca produkcja konia artyleryjskiego i kawaleryjskiego

6. **Woj Lubelskie.** Okręg w północnej części hodowlany w południowej — wybitnie hodowlany o poziomie częściowo średnim, częściowo wysokim. Produkcja konia kawaleryjskiego prawie wyłącznie u większej własności.

7. **Woj. Wileńskie.** Okręg hodowlany o nizkim poziomie hodowli; narazie produkcji konia wojskowego niema.

8. **Woj. Nowogródzkie.** Okręg hodowlany o nizkim poziomie hodowli; produkcji konia wojskowego niema. W przyszłości możliwa hodowla konia artyleryjskiego lżejszego typu.

9. **Woj. Poleskie.** Okręg niehodowlany o nizkim poziomie, konia wojskowego nie produkuje.

10. **Woj. Wołyńskie.** Okręg w 3/4 poł. części wybitnie hodowlany, w pozostałej części niehodowlany. Poziom hodowli nizki. Konia kawaleryjskiego produkuje w minimalnej ilości i tylko większa własność.

11. **Woj. Śląskie.** Okręg w południowej części hodowlany o wysokim poziomie, w północnej niehodowlany. Produkuje konia kawaleryjskiego i artyleryjskiego, przeważnie mała własność.

12. **Woj. Krakowskie.** Okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie. Powszechna produkcja konia kawaleryjskiego

13. **Woj. Lwowskie.** Okręg w zachodniej części wybitnie hodowlany, w środkowej hodowlany, w południowej i północnej niehodowlany. Poziom wysoki na zachodzie, pozatem nizki. Okręg produkuje konia kawaleryjskiego i w małym stopniu artyleryjskiego lżejszego typu.

14. **Woj. Stanisławowskie i Tarnopolskie.** Okręg w przewadze wybitnie hodowlany, z wyjątkiem południowego zachodu woj. Stanisławowskiego, ogólnie o nizkim poziomie hodowli W Woj. Stanisławowskiem ludność zajmuje się hodowlą huculów, stojącą na należytym poziomie. Prokukcja konia kawaleryjskiego nieznaczna, przeważnie u większej własności.

inż. *Jan Grabowski.*

Przegląd wyścigów 1927 roku zagranicą.

(Ciąg dalszy).

b) Konie trzyletnie w Anglji.

Sześć trzylatków w Anglji, wygrało powyżej Ł 5.000, a mianowicie: Book Law, Call Boy, Adam's Apple, Beam, Cresta Run i Kincardine.

Wysoko na szczycie sławy 1927 r. stoi gniada klacz Book Law, z wygraną sześciu wyścigów Ł 27.745. Córka Buchana i Popingaol, doszła do swej najlepszej formy dopiero w drugiej połowie roku.

29/4 Book Law kl. lorda Astora zajmuje drugie miejsce, głowa w głowę z Endowment, w nagrodzie One Thousand Guineas, 1600 mtr., Ł 9.660, za klaczą p. G. Lodera-Cresta Run, która w 1 m. 38 s. o 2 długości wyścig ten wygrywa. Pole składa się z 25 trzyletnich klaczy, w ich liczbie, czwarte miejsce zajmuje Beam.

3/6 Book Law ponownie zajmuje drugie miejsce w Nagrodzie Oaks, 2400 mtr., Ł 9.410, którą wygrywa w walce o głowę z rekordową szybkością w 2 m. 34 s., klacz lorda Durhama-Beam. Trzecie miejsce o 6 długości zajmuje kl. Grande Vitesse i ostatnie Cresta Run.

26/7 Book Law wygrywa łatwo o 6 długości Gatwicke Stakes 2400 mtr., Ł 1.876, z wagą $61^{1}/_{4}$ kg., w polu 7 koni i po tym wyścigu staje się faworytką na St. Ledger, notowana 5 : 2.

30/7 Book Law wygrywa wstrzymywana Nassau Stakes, 2000 mtr., Ł 1.520, dla 3 letnich klaczy, z wagą $60^{3}/_{4}$ w 2 m. 20 s,, po tym wyścigu Book Law wygrywa 6/9 St. Ledger 2937 mtr., Ł 13.280 — bez wysiłku o 3 długości w 3 m. 14 s., drugie miejsce zajmuje Hot Night, zaś trzecie Son-and-Hair. W polu 16 koni, a w ich liczbie Shian Mor, Grande Vitesse i inne.

29/9 po ciężkim torze Book Law wygrywa nagrodę Jockey Club Stakes, 2800 mtr., Ł 5.429, bijąc córkę Tracery—Foliation i Maid of Perth, z pewną jednak trudnością w 3 m. 6 s.

Rodowód tej klaczy jest następujący:

BOOK LAW kl. gn., ur. w 1924 r.

POPINGAOL		BUCHAN	
Popinjay	Dark Ronald	Hamoaze	Sunstar
St. Frusqutn	Bay Ronald	Torpoint	Sundridge

Popinjay jest córką Chelandry, (która dała Neil Gow i Perdicasa) i wnuczką Illuminaty, matki Ladasa. Linja żeńska należy zatem do jednej z najlepszych Stud Booku angielskiego i dała jeszcze cały szereg koni pierwszej klasy jak Prince Palatine, Flair, Flotsam, Cicero i Gascony.

Drugie miejsce co do wygranej w r. b. sumy zajmuje tegoroczny derbista Call Boy Ł 14.685.

Call Boy dwulatkiem wygrał Ł 4.377 był notowany jedynym z zimowych faworytów na Derby.

27/4 przegrywa o krótką głowę Nagrodę Two Thousand Guineas 1600 mtr., Ł 10.915 do Adam's Apple, syna Pommerna, przy dziewiętnastu koniach u startu. W polu

kwiat hodowli Angielskiej, jak również francuski Hossan syn Sardanapale.

11/5 wygrywa Newmarket Stakes, 2000 mtr., Ł 2070, cantrem o 4 długości w 2 m 6 s., bijąc francuskiego Hossana, Romany i cztery inne konie.

1/6 Call Boy wygrywa pod Elliottem Angielskie Derby, 2400 mtr., Ł 12.615, bijąc pewnie o 2 długości w 2 m. 34 s., og. Hot Nighta i Shian Moor, prowadząc jak jego starszy brat Coronach, prawie cały wyścig z miejsca do miejsca. Call Boy jest podobny do swego dziadka Marco, jest mniejszy i mniej imponujący niż Coronach lub Captain Cuttle.

Po śmierci swego właściciela F. Curzona Call Boy według ustawy angielskiej stracił prawo biegania w wyścigach, do których był zameldowany i w jesieni r. b. odesłany zostaje do Stada.

Rodowód tego konia jest następujący:

CALL BOY og. kaszt., ur. w 1924 r.

COMEDIENNE		HURRY ON	
Altoviscar	Bacherols Double	Tout Suite	Marcovil
Donovan	Tredennis	Sainfoin	Marco

Linja żeńska Call Boya, nie przedstawia zbyt dużego waloru i należy do linji, będących w fazie odrodzenia. Matka jego została kupiona roczniakiem na licytacji za Ł 150 i biegała w małowartościowych wyścigach. Babka Altoviscar biegała jeszcze słabiej i została sprzedana w 1916 r. za Ł 50, co nie przeszkodziło jej dać drugiego doskonełego wnuka „Foxlaw'a", o którym była wzmianka już uprzednio. Przykład ten świadczy, że sportsman obdarzony bystrym okiem i pewną dozą rutyny ma zawsze możność nabycia za niewysoką cenę dobrego materjału stadnego w Anglji.

Trzecie miejsce na liście wygranych w Anglji zajmuje Adam's Apple po Pommern z klaczy Mount Whistle.

Koń ten musiał się zadowolnić wygraną jednego tylko wyścigu w 1927 r. lecz za to zdobył klasowe Two Thousand Guineas, 1600 mtr., Ł 10.915, pod Leachem o głowę w 1 m. 38 s., bijąc Call Boya, Sickle, Hot Night i 19 innych koni.

Pomimo, że potomstwo Pommerna uchodzi za odporne, jednak wysiłek ten wiosenny nie poszedł na korzyść Adam's Apple, gdyż koń ten przychodzi bez miejsca na Derby, startując jako trzeci na liście faworytów. W St. Ledger udziału nie bierze, potrzebując widocznie po pierwszym tak forsownym wyścigu dłuższego wypoczynku,

Rodowód tego ogiera jest następujący:

ADAM'S APPLE og. gn., ur. w 1924 r.

MOUNT WHISTLE		POMMERN	
Craigellachie	William III	Merry Agnes	Polymelos
Wollfs Crag	St. Simon	St. Hilaire	Cyllene

Należy przypuszczać, że w roku przyszłym koń ten jeszcze będzie miał możność swoją klasę potwierdzić.

Czwarte miejsce na liście wygranych trzylatków w Anglji zajmuje Beam, po Galloper Light z klaczy Minstrealla. Klasowa ta klacz wygrała w roku zeszłym dwulatką jeden tylko nie duży wyścig, zaś w r. b. trzy wyścigi na sumę Ł 10.805. 29/4 w nagrodzie One Thousand Gwineas Beam zajmuje czwarte miejsce, startując w barwach lorda Durhama jako outsider 100 : 8. 2/6 Beam wygrywa Oaks po walce o głowę od Book Law, 2.400 mtr,, w 2 m. 34 s. 14/6 Beam przegrywa do Adieu (Argos i Dame French) o cztery długości Nagrodę Gold Vase 3200 mtr., Ł 1 550. W St. Ledger Beam udziału nie bierze.

Rodowód kl. Beam przedstawia się jak następuje.

BEAM kl. gn., ur. 1924 r.

MINSTRELLA		GALLOPER LIGHT	
Ark Royal	Cyllene	Santa Fina	Sunstar
Royal Hampt	Bona Vista	St. Frusquin	Sundridge

Ojciec Beam, Galloper Light trzyletnim z powodu śmierci swego właściciela, stracił prawo do biegania w Anglji, natomiast we Francji wygrał w barwach A. Rothschilda w 1919 r. Grand Prix de Paris. Linja macierzyńska pochodzi z bocznego odgałęzienia — znakomitych klaczy Foot Light i Illuminaty, gdyż prababka Beam — Amondell, jest siostrą dwuch wymienionych matek.

Cresta Run zajmuje piąte stanowisko z wygraną jednego wyścigu Ł 9.660.

Klacz ta p. G. Lodera dwulatką wygrała dwa wyścigi na sumę Ł 4.880, zaś w roku bieżącym wygrała w dniu 29/4 One Thousand Guineas Stakes, 1600 mtr., bijąc łatwo o 2 długości w 1 m. 38 s. Book Law, Endovement, Beam i 25 innych klaczy. 3/6 Cresta Run przychodzi bez miejsca w Oaks Stakes, zaś w Derby i St. Ledger udziału nie brała.

CRESTA RUN kl. gn., ur. w 1924 r.

BRIDGEMOUNT		HURRY ON	
Mountain Mint	Bridge of Earn	Tout Suite	Marcovil
Spearmint	Cyllene	Sainfoin	Marco

Piąte miejsce co do wysokości wygranej, zajmuje trzyletni Kincardine, syn Gay Crusader i Sundrillla, zdobywając w r. b. Ł 7.353. 6/4 ogier p. A. Walkera wygrywa o głowę Column Produce Stakes, 1600 mtr., Ł 1.000, bijąc Blue Boya, dobrego trzylatka Valois i 7 innych koni. 28/4 wygrywa March Stakes, 2000 mtr., Ł 770. 14/6 wygrywa St James Palace Stakes, 1600 mtr., Ł 3.550, w 1 m. 44 s., bijąc 10 koni, drugie miejsce zajmuje Prester John z $3^{1}/_{2}$ kg. ulgowej wagi, trzecie zaś miejsce Applecross.

Pozostaje jeszcze do omówienia performance dobrych trzylatków jak: Hot Night, Adieu, Prester John.

Hot Night, og. Lady Sykes wygral 18/5 Sledmere Plate, 2000 mtr., Ł 800, bijąc 7 koni. W Nagr. 2000 gwinej zajął czwarte miejsce, w Derby – drugie, w St. Leger również drugie. Jest to performance świetny jak dla konia, który mało biegał i spodziewać się należy, że jako przedstawiciel krwi Hamptona, o ile tylko będzie zdrów, w roku przyszłym winien wykazać pełną swoją wartość.

Rodowód przedstawia się jak następuje:

HOT NIGHT og. gn., ur. w 1924 r.

TUBBECURY		GAY CRUSADER	
Glaze Wheel	Captivation	Gay Laura	Bayardo
Orby	Cyllene	Beppo	Bay Ronald
Orme	Bona Vista	Marco	Hampton

Adieu po Argos z klaczy Dame French, wygrał 14/6 Ascot Gold Vase, 3200 mtr., Ł 1.550, z wagą 50 kg., druga Beam 54 kg., trzeci Mario 46 kg.. bez miejsca jeszcze sześć koni.

Wyścig wygrany łatwo o 4 długości w 3 m. 28 s. Dwulatkiem Adieu wygrał dwa małe wyścigi Ł 885.

A D I E U.

DAME FRENCH		ARGOS	
French	The White Night	Mesange	Sundridge
Salvator	Desmond	Persimmon	Amphion
Prince Charlie	St. Simon	St. Simon	Speculum

Babka Adieu— French została importowana do Anglji ze Stanów Zjednoczonych.

Prester John wygrał cenną nagrodę Atlantic Cup, 22/7 w Liverpoolu, 2000 mtr., Ł 2.595 z wagą 48 kg. pod żokiejem Donoghue, w 2 m. 11 s., drugie miejsce zajął Mario, trzecie Legislator i dalej cztery inne konie.

PRESTER JOHN og. kaszt. ur., w 1924 r.

PERFECTION		BUCHAN	
Zenith	Orby	Hamoaze	Sunstar
Lesterlin	Orme	Torpoint	Sundridge

Sądząc po wykazanych sekundach, przy rezegraniu wyścigów tegorocznego Oaks i Derby 2 m. 34 s., należy przypuszczać, że klasa trzylatków w Anglji, należy do bardzo wysokiej.

W 1915 r. Pommern wygrał co prawda Derby stawiając nowy rekord w 2 m. 32 s. lecz w latach wojny światowej wyścig ten był rozgrywany w Newmarket, na dużo lżejszym terenie niż w Epsom, gdzie falistość toru i ostry na finiszu narożnik (Tattenham Corner) były niejednokrotnie powodem dużych kłopotów i dezyluzji.

Okoliczność, że w r. b. każdy z klasowych wyścigów wygrał inny koń, nie jest ujmą dla klasy trzylatków, gdyż zdaża się również, że gdy góruje jeden Crack nad równolatkami wówczas klasa trzylatków, pozostawia wiele do życzenia.

Na tem należy uważać przegląd angielskich tegorocznych trzylatków za wyczerpany, w dalszym ciągu nastąpi zestawienie koni dwuletnich w Anglji.

(D. c. n.). *J. Niemcewicz.*

Dzieje konia pełnej krwi w Polsce do r. 1850.

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ II.

W latach trzydziestych i czterdziestych dążenia w hodowli koni przybierają coraz bardziej zdecydowany kierunek. W prasie perjodycznej tego okresu staczają się namiętne spory o racjonalność angielskich metod hodowli, wyścigach i t. d.

Kraj cały dzieli się na dwa główne obozy „nowatorów‘ : zwolenników angielskiej, hodowli i konserwatystów, którzy byli wpatrzeni w dawną sławę hippiczną Polski i na niej gruntowali wszystkie swoje postulaty. Ci propagowali konia arabskiego Zwolennikami metod angielskich byli: Andrzej hr. Zamoyski, Filip Eberhard, lekarz weterynarji i kierownik stada Janowskiego, bar. Hendell, hr. Wołłowicze, Adam hr. Krasiński, a później Ludwik hr. Krasiński, Ludwik Grabowski i inni. Na czele drugiego obozu stali Juljusz hr. Dzieduszycki, Władysław ks. Sanguszko, Spiridon Ostaszewski, Kołaczkowski i inni. Muszę tu jednak odrazu zaznaczyć, że Juljusz hr. Dzieduszycki był całkiem innego sposobu myślenia, niż inni z „arabomanów". Największy hodowca konia arabskiego potrafił jednak nie zasklepiać się w ciasnym kole sympatji osobistych, lecz ogarnąć całokształt wiedzy i kierunków hodowlanych. Koniowi angielskiemu nie tylko nic nie ujmował, lecz potrafił go nawet postawić wyżej od araba *).

W r. 1842 zaczęła się głośna w swoim czasie polemika pomiędzy Eberhardem i Ostaszewskim, a potem i Kołaczkowskim. Nie będę powtarzał rzeczy znanych, ciekawi szczegółów znajdą je w podanych niżej źródłach **).

Artykuły Eberharda są bardzo dobrze opracowane. Dowody przedstawia istotne, oparte na faktach nie dających się zaprzeczyć, Duże doświadczenie w swym zawodzie, oraz liczne podróże do najprzedniejszych stad całej niemal Europy dały mu tę spokojną pewność w sposobie wykładania myśli, która cechuje jego artykuły.

Odpowiedzi Ostarzewskiego są bez porównania słabsze. Nie mówię tu, czy ten, czy ów ma rację, lecz tylko

*) P. artykuł hrabiego w dodatku do Nr. 145 „Czasu", z dnia 28.VI-1857 r.

**) Eberhard wydał korespondencję polemiczną. lecz nie całą w książce swej „O chowie i ulepszaniu ras koni", Warszawa 1856. Artykuły Eberharda były umieszczane w „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego" w latach 1842—58. Ostaszewskiego w „Tygodniku Petersburskim" r. 1844 Nr. 13 i r. 1845 Nr. Nr. 39—42, następnie w Roczn Gospod. Kraj. Kołaczkowskiego w „Korespondencje" 1844 r. Pisma te są w bibljotece na Koszykowej.

o samym wyzyskiwaniu walorów propagowanego przez siebie konia. Ostaszewski operuje dowodami nieistotnymi. Czytając jego artykuły ma się podobne wrażenie, jak słuchając gdzieś na wsi imć dobrodzieja rozprawiającego o wyższości polskiej rasy nad wszystkiemi innemi.

Ostaszewski wydał w r. 1852 w Kijowie książkę „Miłośnik koni", w której taką daje opinję koniowi pełnej krwi *). „Ta to namiętność do kursów nie dała patrzyć na składy użyteczne konia, więc utworzyła konie rozwlekłe, cybate, jedynie tylko do wyścigów sposobne i tak niesłusznie wielbione, bo konie te do dzieła rycerskiego nie zdatne", na następnej stronicy: „użyte do stad polskich zawsze nie pożyteczne konie wydały; w Rossyi namiętność do angielskich koni przypłacają ich do stad rossyjskich wyższych, i dla tego niegodziwe konie mają, chociaż na pozór kształtne i wyniosłe, lecz do użytku nic nie warte".

Nie wszyscy byli jednak tego zdania, koń pełnej krwi krok za krokiem zdobywał sobie coraz to większe uznanie. Znamiennym jest bardzo, że nie kto inny tylko Andrzej hr. Zamoyski stał się głównym propagatorem konia pełnej krwi i jednym z pierwszych jego hodowców. Będąc na studjach w Anglji brał udział w polowaniach z psami i na nich zapoznał się z dzielnością konia angielskiego. Mając ten nadzwyczajny zmysł gospodarczo-organizacyjny, potrafił ocenić angielskie metody i wróciwszy do kraju, stał się głównym ich propagatorem w rolnictwie i hodowli.

W „Rocznikach Gospodarstwa Krajowego" zamieszczał swe artykuły o reformach, jakie zaprowadzał na folwarku Michałowie, przeznaczonym specjalnie na doświadczenia. Między innymi mamy tam i o stadninie. Do r. 1843 stadnina Michałowska składała się z materjału uszlachetnionego krwią angielską, ściślejszych danych jednak brak **).

W tym roku urządził hrabia u siebie przyjęcie z okazji ukończenia ośmioletniego okresu płodozmiennego, aby pokazać okolicznym obywatelom i swej administracji rezultaty doświadczeń. Wrażenia z tych oględzin opisał ukrywający się pod inicjałami K. G. obywatel ze Stanisławowskiego *). Na str. 222 czytamy: „Zaprowadził nas uprzejmy gospodarz przed stajnie pałacowe i pokazał 12 klaczy i jednego ogiera własnego chowu. Całe to gniazdo powstało z zakupionych źrebiąt po sławnej niegdyś stadninie Michałowskiej, sformowanej przed kilkudziesięciu laty z klaczy i ogierów krwi czystej, wprost z Anglji z nadzwyczaj wielkim kosztem sprowadzonych. Jakkolwiek ta stadnina różne zmiany i nadzwyczajne wypadki przechodziła, to co jeszcze w niej pozostało w Klemensowie, dobitnie poświadczyć może o wysokiej jej pierwotnej wartości. Jakoż wszystkie klacze klemensowskie, tak powozowe, jak wierzchowe, odznaczają się dobrym wyrostem, silną budową i nader pięknym kształtem. Obecnie stajnia klemensowska prócz przyjemności i własnego użytku przynosi jeszcze korzyść z przedaży młodzieży, szczególniej ogierków, za które niekiedy około 80 dukatów płacą. Niemało wszystkich ucieszyło oświadczenie dostojnego gospodarza, że wkrótce nadejdą do Klemensowa ogier i kilka klaczy czystej krwi z Anglji. Ten kosztowny nabytek, przeznaczony jest na utrzymanie jednorodności rasy zawodowej i do wyższego uszlachetnienia już istniejącej stajni. Jakiem dobrodziejstwem będzie dla okolicy to pożyteczne przedsięwzięcie, każdy zapatrujący się na wychów koni naszych z wyższego stanowiska najlepiej oceni". Dalej jest opis wyścigów włościańskich w parku klemensowskim.



P. Teresa Reciborska oprowadza swą klacz SAHIBĘ po zwycięztwie w nagr. im. Romana ks. Sanguszki. Z wyścigów koni arabskich.

Wkrótce nadeszły spodziewane konie. Był to ogier Recovery i cztery źrebne klacze, wszystko pełnej krwi. Od r. 1843 mamy więc już ściśle wiadomości o stadninie.

W następnej relacji z folwarku Michałów, hrabia pisze **): „Są u nas wielbiciele zawodu koni wschodnich mianowicie arabskich. Ja sam bardzo lubię konia arabskiego pod wierzchem, ale w całem życiu mojem nie widziałem może dziesięciu koni arabskich, za których by pochodzenie z czystej krwi mógł kto z pewnością zaręczyć; między arabskimi są takie zawody lepsze i gorsze, osobliwie pod względem reprodukcji.

*) Tom I, str. 74—5.
**) Roczn. Gospod. Kraj. 1843, tom III, Nr. 2, str. 222.

*) dirto 1843, tom III, Nr. 2, str. 220—257.
**) 1884 r., tom V Nr. 2, str. 55—6.

Pomijając trudność dastania koni i klacz arabskich szlachetnych, przekonany jestem iż z tego zawodu nie dochowalibyśmy się prędko koni np. pociągowych wytrwałych, konie angielskie nierównie są silniejsze; pochodzą one zresztą z koni arabskich, tureckich i barbaryjskich, a przez stosowne chowanie doprowadzone zostały do stanu, w jakim one widzimy: jest w nich kość, żyła, dusza i budowa kształtna. Oglądając sprowadzone tu konie nie jeden z gości odezwał się że drogie, ale że tak silnie zbudowanych koni angielskich nigdy jeszcze nie widział; wierzę temu bardzo bo konie z Anglji przez handlarzów zwykle na stały ląd Europy sprowadzane po większej części są konie w Anglji zbrakowane. W miejscu je wszakże zakupując, z rodowodami przez p. Tattersall podpisanemi, można śmiało takowe drożej zapłacić i do stada ich użyć; mój ogier Recovery synem jest sławnego Emiliusa, pochodzi on po ojcu z rodu Eclipse'a, a po matce z rodu Horod'a, dla pięknej harmonii w jego kształcie służył za wzór do posągu śpiżowego księcia Wellingtona w Londynie, klacze Matylda po Humphrey Clinker. Mysinda po Lottery z matki i ojca z rodu Eclipse'a. Margarette po Actaeonie z matki i ojca z rodu Eclipse'a. Hoyden po Tomboy z rodu Matchem, matka z rodu Eclipse'a. Źrebięta po tych klaczach, są po Camel'u, Glaucus'ie i Recovery'm. Od stanowienia z temi dwoma ogierami płacą w Anglii po 40, 50, 60 dukatów; z Emiliusem po 100 dukatów z górą".

Ogier Recovery i te cztery klacze kosztowały hrabiego około stu tysięcy złotych polskich.

(D. c. n.) *Witold Pruski.*

Koń arabski w Polsce.

(Dokończenie).

Kościstość.

Kościstość konia zwykło się określać na podstawie obwodu nadpęcia. Miara ta jednak wyrażona absolutnie nie daje właściwego pojęcia o kościstości.

Przy określaniu kościstości konia powinno się mieć na uwadze obok obwodu nadpęcia, także wysokość w kłębie, wagę konia i jakość materjału kostnego, z którego jest dane nadpęcie zbudowane. Jasnem jest, że im koń jest wyższy i cięższy tem nadpęcie jego powinno być grubsze. Również obwód nadpęcia powinien być większy, im **jakość** (spoistość) kości jest gorsza, w myśl znanej zasady technicznej, że części żelazne w maszynie robi się grubsze od części stalowych.

Większy jednak ten obwód nie zawsze idzie w parze z **ilością** kości w nadpęciu: wiemy, że nadpęcie jest rurą, a więc ilość kości będzie tu zależną przedewszystkiem od wielkości światła rury, względnie od grubości ścian.

Określić bezpośrednio **jakość** i **ilość** kości w nadpęciu za życia konia, jest niemożliwem. Można tu tylko posługiwać się jakąś współzależnością (korelacją). Otóż, według wszelkiego prawdopodobieństwa, współzależność taka istnieje między nadpęciem, a głową i o **ilości**, względnie **jakości** kości konia możemy sądzić z wielkości jego głowy.

W pracy prof. Prawocheńskiego o tem czytamy: „Według pojęć obecnych, nawet i dla koni wierzchowych zbyt **mała głowa** nie jest pożądana, bo świadczy o pewnem przerasowaniu i **słabem rozwinięciu kości**". Nathusius ostrzega hodowców przed zamiłowaniem do małej główki u konia: **„jeżeli chodzi o potężne kości, to głowa nie może być mała"**.

Mówiąc o wielkości głowy trzeba mieć na uwadze nie tylko jej d ł u g o ś ć ale i s z e r o k o ś ć. Najlepiej wielkość głowy określać iloczynem jej długości i szerokości. O jej względnej wartości zaś mówi wskaźnik głowy (kościstości): $\frac{\text{dł. głowy} \times \text{szer. głowy}}{\text{wys. w kłębie}}$ U naszych arabów wynosi on: 8,32, u oryginalnych zaś: 7,94.

Z tego co wyżej powiedziano wynika, że konia o grubem nawet nadpęciu wtedy dopiero można nazwać kościstym, o ile duża jego głowa (w stosunku do wysokości w kłębie) świadczy o **ilości** i **jakości** kości.

Dla zobrazowania powyższego podam następujący przykład:

W Państwowej Stadninie Koni w Janowie-Podlaskim w roku 1922, były czołowymi ogierami cz. kr. arab Bakszysz i pełn. kr. anglik Mości Książę. Nas interesujące ich wymiary absolutne, podane według Prawocheńskiego i względne, obliczone przezemnie, wykażą najlepiej jak mylnem jest sądzić o kościstości konia, li tylko z absolutnego obwodu jego nadpęcia:

	W Y M I A R Y	Bakszysz	Mości Książe
Absolutne	Wysokość w kłębie	145,0	162,0
	Waga w kg	422,0	496,0
	Obwód nadpęcia	**19,0**	**21,3**
	Długość głowy	54,0	56,0
	Szerokość głowy	22,0	21,0
Względne	Obwód nadpęcia w % wys. w kł.	13,1	13,1
	Obwód nadpęcia w % wagi	4,50	4,29
	Wskaźnik głowy (kościstości)	8,19	7,26

Mając to wszystko co wyżej powiedziano na uwadze, przy klasyfikacji naszych stadnin arabskich pod względem kościstości, trzeba pierwszeństwo przyznać koniom Sławuty. Najszersze nadpęcie posiadają ogiery Taurowa śr. 19,3 cm., 12,8%, a klacze sławuckie śr. 18,1 cm., 12,3%. Ogólnie zaś rzecz biorąc, należy podnieść lepszą kościstość naszych koni w porównaniu z oryginalnymi.

POGLĄD OGÓLNY.

Porównując średnie wymiary konia arabskiego wychowanego w Polsce (50 ogierów i 50 klaczy) z takimiż śred-

nimi wymiarami konia oryginalnego (8 ogierów i 9 klaczy) zauważono:

Pewną z m i a n ę w w y s o k o ś c i: powiększenie wzrostu u ogierów, a zmniejszenie go u klaczy, przez co ogiery nasze są wyższe od klaczy, w przeciwieństwie do oryginalnych.

Większą d ł u g o ś ć t u ł o w i a: mimo to są nasze araby jeszcze krótsze, niż wyższe.

Mniejszą w y s o k o ś ć k r z y ż a: poza tem ogiery nasze mają zad niższy od klaczy, różnica ta jednak nie jest taka znaczna, jak u koni oryginalnych.

Większą g ł ę b o k o ś ć u naszych koni, szczególnie u ogierów.

Większą s z e r o k o ś ć c z o ł a u ogierów, a d ł u g o ś ć g ł o w y u klaczy, czyli wogóle zwiększenie głowy u arabów chowanych w Polsce, — co mówi o lepszej ich kościstości, w przeciwieństwie do oryginalnych.

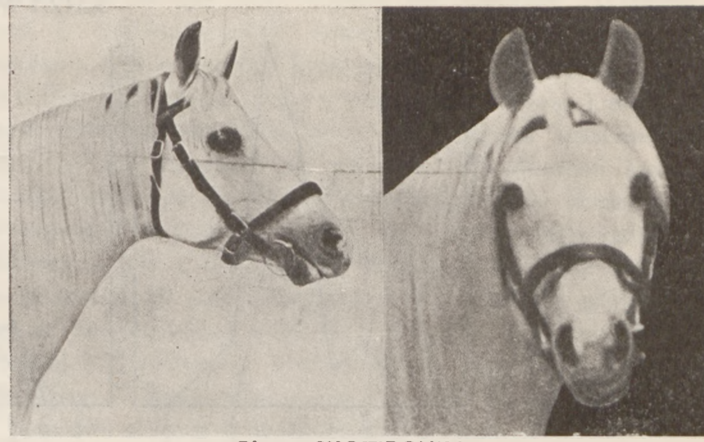
L e p s z y s t o s u n e k s z e r o k o ś c i g ł o w y, d o d ł u g o ś c i u n a s z y c h k o n i: Stosunek ten najlepiej podaje **wskaźnik typu:** $\frac{\text{Dł. głowy} \times 100}{\text{szer. głowy.}}$ Wynosi on średnio u naszych arabów: og. 261,4, kl. 262,6; u arabów zaś oryginalnych 274 i 264.

Dalej pomiary i obserwacja kazały stwierdzić, że typową dla arabów jest **głowa** długa (w stosunku do wys. w kł.), o szerokiej, wysokiej i silnie do przodu wysuniętej części mózgowej, co z mniej rozwiniętą częścią twarzową o długim, a bardzo wąskim pysku, czyni formę głowy nadzwyczaj kształtną i szlachetną.

Poza tem dają się zauważyć mniejsze różnice d i m o r p h i s m u p ł c i o w e g o w budowie naszych koni np. w obwodzie klatki piersiowej, szerokości zadu i t. p.

Pomimo tych różnic, zresztą korzystnych w pokroju naszych arabów, trzeba stwierdzić, z pojedyńczymi wyjątkami, zupełne z a c h o w a n i e oryginalnego arabskiego t y p u, który znajduje wyraz w suchej, wyrazistej głowie, długiej szyji, czystych, niskich odnóżach o krótkiem nadpęciu, dobrze sklepionej klatce piersiowej i zaokrąglonym zadzie o charakterystycznej odsadzie ogona.

K a s z t a n y na zadnich nogach araby nasze posiadają, — często jednak bardzo słabo rozwinięte. Widziałem jedną klacz bez kasztanów na zadnich nogach, — na pięć źrebiąt od niej i po ogierach posiadających kasztany na zadnich nogach, dwa są bez kasztanów, trzy zaś kasztany posiadają.



Głowa SKOWRONKA.

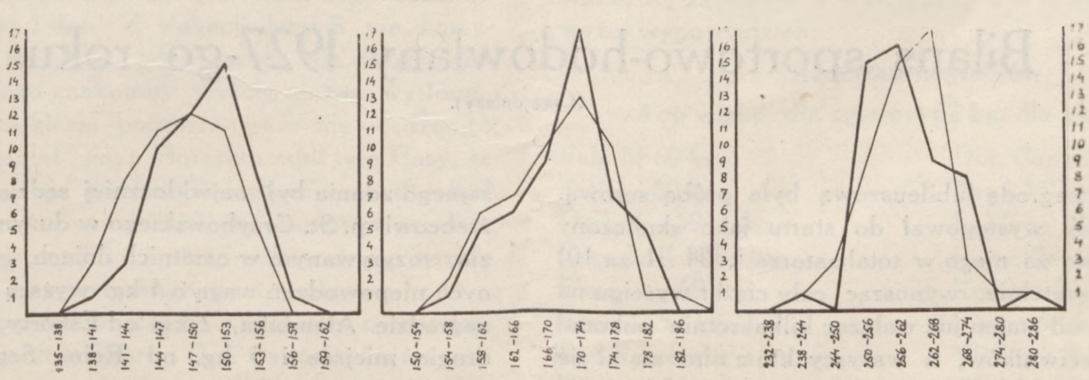
W powyższej sprawie p. Franciszek Żmigrodzki pisał mi swego czasu: „Od lat bardzo wielu interesowałem się sprawą rudimentów stopy Hippariona u koni, w postaci t. zw. kasztanów. Poznałem stada koni arabskich w Sławucie — 257 sztuk, w Antoninach — 86 sztuk, hr. Strogonowa na Kaukazie, składające się z samych oryginalnych importów i ich potomstwa — 63 sztuki, pozatem różnych pojedyńczych koni arabskich, pochodzących z różnych stad, zarejestrowałem 93 sztuki i u wszystkich ogółem 499 koni arabskich zarejestrowanych w Europie, znalazłem kasztany. U jednych były m n i e j s z e u drugich większe, więcej widoczne i m n i e j w i d o c z n e, ale u wszystkich były.

Zimę 1901/2 roku spędziłem pod Kairem w Egipcie. Czas poświęciłem studjowaniu koni arabskich, których znalazłem przeszło tysiąc, a 3/4 z nich wywodziło się od koni Abbas-Paszy, a więc kwiatu Arabji. Wszystkie konie arabskie miały kasztany. W Kairze poznałem Hussein-bey-Sheriff, prezesa sądu handlowego, hodowcę i spraw końskich znawcę. Poruszyłem z nim sprawę kasztanów. Powiedział mi, że czystego araba bez kasztanów niema".

C o d o m a ś c i, to na 100 osobników zanotowałem: — 63 siwych, (w tem 15 z hreczką), — 22 gniadych — i 15 kasztanowatych.

Należy tu jeszcze podnieść, — co wykazują charakterystyki liczbowe i krzywe zmienności, że cechy araba podlegają stosunkowo bardzo słabym wahaniom, a więc są stałe i jako takie posiadają wysoką wartość morfologiczną.

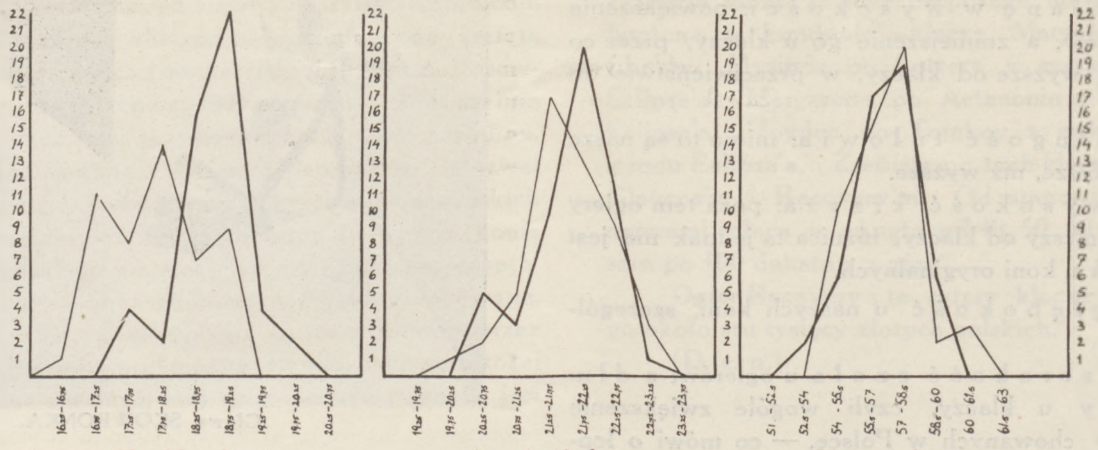
KRZYWE ZMIENNOŚCI.



Wysokość w kłębie. Obwód w piersi. Wskaźnik typu.

ogiery. klacze.

KRZYWE ZMIENNOŚCI.



Obwód nadpęcia. Szerokość głowy. Długość głowy.

——— ogiery. ——— klacze.

Charakterystyki liczbowe.

WYMIARY	Średn. arytm. A	Odchyl średn σ	Stopień ześrodkowania wartości około A	Wsk. zmienn. V
Długość głowy	57	1,41	55,59 58,41	2,48
Wys. w kł.	149	3,99	145,01—152,99	2,67
Szerokość głowy	21,75	0,63	21,02— 22,38	2,89
Wskaźn. typu	262	8,17	253,83—270,17	3,11
Obwód piersi	170,6	5,68	164,92—176,28	3,33
Obwód nadpęcia	18,3	0,83	17,47— 19,13	4,53

ZAKOŃCZENIE.

Świetna hodowla polska koni arabskich została w 90% zniszczona zmaganiami wojennemi. Przestały istnieć takie stada, jak Sławuta, Jezupol, Taurów, Jabłonów, Zarzecze, stada Białocerkiewskie,—materjał stadny pozostałych ucierpiał w mniejszym lub większym stopniu. Celem uchronienia ocalałych resztek, oraz rozwinięcia i udoskonalenia, niegdyś świetnej, a obecnie zniszczonej hodowli konia arabskiego w Polsce, ukonstytuowało się w dniu 4 października 1926 roku „Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego", w którem zorganizowali się wszyscy hodowcy i miłośnicy konia arabskiego. Data ta, to początek nowej epoki w hodowli konia czystej krwi w Polsce.

Już w roku powstania swego Towarzystwo wydało pierwszy tom „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", do którego wpisano cały materjał stadny arabski, znajdujący się na naszych ziemiach. Coroczne zgłaszanie przychówku do Księgi, stwarza zdrowe warunki do prowadzenia tej odrodzonej hodowli.

Systematyczne Próby dzielności (wyścigi), organizowane przez Towarzystwo, dla koni, zapisanych do Księgi Stadnej, dają pewność, że dewizą tej hodowli będzie: r a c j o n a l n e ż y w i e n i e m ł o d z i e ż y, r u c h i s u r o w a s e l e k c j a, — a już tegoroczne rezultaty tych pierwszych wyścigów upewniły w przekonaniu o wysokich zaletach rasy arabskiej, jak również, że zalety te, utrwalone drogą odpowiedniego wychowu i surowej selekcji, stworzą z polskiego araba, konia naprawdę doskonałego.

Organizacja, Księga Stadna i Próby dzielności, oto droga, którą hodowla konia arabskiego w Polsce, dąży do rozwoju i udoskonalenia.

Dr. Edward Skorkowski.

Bilans sportowo-hodowlany 1927-go roku.

(Ciąg dalszy).

Gonitwa o nagrodę Jubileuszową była próbą surową. Chum, aczkolwiek występował do startu jako skończony outsider (płacono za niego w totalizatorze 1.304 zł. za 10) wygrał gonitwę rzetelnie, wynosząc cały ciężar wyścigu na swych barkach, od stajen już walcząc kilkakrotnie pokonał poważnych przeciwników, a wszyscy kto z nim starał się walczyć przyszli z tyłu, na drugie miejsce wyszedł finiszem Ten, który nie był ani na moment w wyścigu. Wszystko to przemawiało by zatem, że syn Harsona i Csacsi, córki St. Amanta (angielskiego derbisty) posiada dużą klasę. Tego samego zdania był najwidoczniej sędzia handicaper, dając źrebcowi p. St. Grzybowskiego w dużym handicapie Brzezia, rozgrywanym w ostatnich dniach, pomimo jego jesiennych niepowodzeń wagą o 1 kg. wyższą od zwycięzcy w tej nagrodzie Alembika, 2 kg. od Eskorty II, która tu zajęła drugie miejsce i 5 kg. od Reine Seule trzeciej w tym wyścigu.

Podczas letniej przerwy Chum epidemję kaszlu przechodził ciężej, niż jego przeciwnicy, pomimo to zbyt prędko może po wyzdrowieniu był bardzo forsownie przygotowy-

wany na St. Leger, który przegrał beznadziejnie i już wogóle cała jesienna karjera jego była zupełnie słaba, gdyż dla wyścigowca tej klasy, jaką wykazał Chum w nagrodzie Jubileuszowej, drugie miejsce w pozagrupowej gonitwie, jakie zajął on za Tamerlanem przed Frasquitą II, która była drugą w St. Leger i trzecią w Wielkiej Warszawskiej nagrodzie, nie jest jeszcze pełną rehabilitacją.

Bardzo ciekawe będzie spotkanie Chuma w roku przyszłym w znaczniejszych gonitwach dla koni starszych z wypróbowanymi szermierzami, w jednakowych warunkach kondycji.

Ogółem wychowanek stada p. R. Czaykowsgiego biegał, jako trzylatek 15 razy, odnosząc 3 zwycięztwa na ogólną sumę 23.470 zł.

Tu kończy się lista trzylatków, zwycięzców klasycznych, lub wielkich nagród 1927 roku, a zarazem ta nasza jakoby „first" klasa.

Egmont biegał 15 razy, zwyciężył pięciokrotnie wygrał 22.450 zł., Alembik biegał 14 razy, wygrał 7 pierwszych nagród na sumę 21.750 zł., Frasquita II na 15 startów zwyciężyła 4 razy, wygrała 21.570 zł., Florestan biegał 24 razy i wygrał 8 pierwszych nagród na sumę 19.820 zł., Wulkan na 17 startów zwyciężył ośmiokrotnie i wygrał 18.230 zł., Arno biegał 10 razy i, nie zwyciężywszy ani razu, drugimi i trzecimi nagrodami zarobił 17.634, a Reine Seule na 12 startów, mając do zanotowania jedyną tylko pierwszą nagrodę zapracowała 15.600 zł.

Jeżeli by wypadło handicapować całą tą stawkę, złożoną z 7-miu wyżej przytoczonych wyścigowców nie przypuszczam, żeby można popełnić grubszy jakiś błąd, gdyby w wymienionym wyżej porządku wyznaczyć im wagę z minimalnymi różnicami od góry do dołu, według wygranych, a wygrał by ten, który by w danym momencie był w największym porządku.

Zastanawia „performance" w tej stawce jednego tylko Florestana, który biegał bardzo nierówno, miał bardzo dobre i znacznie gorsze wyścigi i nareszcie w ostatnim dniu gonitw jesiennego sezonu wygrał Łazienkowski handicap pod „top wight'em" prawie, w stylu jakby konia innej klasy od Egmonta, Tamerlana i reszty licznego, bo złożonego z 13 uczestników pola przy mocnym wyścigu (6$^1/_2$—32—32—33—33$^1/_2$).

Bywają wypadki, że późną jesienią znacznie słabsi szermierze świeżością i porządkiem, biją klasowszych, lecz „wypłukanych" współzawodników. Ten wypadek jednakże tu nie mógł mieć miejsca, gdyż syn Morganatic'a i Reine Fiamette biegał 24 razy w przeciągu 4-ch miesięcy (2 miesiące sezonu wiosennego i 2 miesiące jesiennego sezonu), czyli w przecięciu co 5 dni. Z wakacji letnich nie korzystał, gdyż biegał w Łodzi, gdzie także nie próżnował.

Ostatni więc jego znakomity wyścig można wytłómaczyć li tylko wysoką klasą, poprostu trener nie wiedząc co w stajni posiada „ganiał" go, a Florestan miał tyle klasy, że taka eksploatacja mu nie zaszkodziła, przeciwnie dorabiał się wyścigami i w końcu doszedł do kondycji w dniu Wszystkich Świętych, a gdyby wyścigi odbywały się jeszcze w adwencie, byłby przypuszczalnie nie do pobicia

Z trzylatków pozostaje jeszcze wspomnieć o uczestnikach klasycznych gonitw Figaro i Don Carlosie, którzy nie wpadli na listę powyższą dzięki zupełnie różnym według niżej podpisanego powodom.

Don Carlos, koń obdarzony dużymi zdolnościami galopowania, dzięki swemu wielkiemu porządkowi był na wiosnę posądzony o wysoką klasę, której jak tego dowiódł w końcu w tak znacznym stopniu nie posiadał. Uczestniczył w najklasowszych towarzystwach, kulminacyjnym punktem jego porządku i kondycji był start w Derby, gdzie miał już zapewnione drugie u celownika miejsce, i wskutek nieszczęśliwego wypadku tylko nie otrzymał znacznej nagrody w tym zaszczytnym wyścigu. Po dłuższej kuracji doszedł napowrót do pięknej kondycji i gdyby dostał kilka łatwiejszych wyścigów mógł by się potem przypuszczalnie mierzyć nawet z klasowszymi rówieśnikami, lecz posłano go na start w St. Leger, następnie w Janowskiej, gdzie miał nawet bardzo piękny moment w wyścigu, lecz dwa ciężkie wyścigi z klasowszymi przeciwnikami wyprowadziły syna Harlekina i Beaty z kondycji i potem przegrywał nawet w znacznie słabszych kompanjach, a suma wygrana przez zdolnego ogiera J. hr. Czarneckiego wskutek tego została zredukowana do minimum.

Figaro znowu, sądząc z jego wiosennych wyścigów, wystąpił do startu po raz pierwszy na tyle nieprzygotowany do surowszej próby, że chociaż jak każdy klasowy wyścigowiec musiał mieć piękne momenty w swych pierwszych wyścigach, wyszedł jednak bardziej jeszcze z formy, co objawiało się charakterystycznem w takich razach poceniem się lędźwi i pachwin, biegał więc coraz gorzej, a po letnim odpoczynku, stracił wiarę w siebie, a strach przed walką zmniejszał w wyścigach jego szanse w znacznej mierze.

Z reszty trzylatków doskonale biegały Oleś i Komtur, nieźle Wichura II, gorzej niż spodziewać się należało Bosfor, Aurora II, Baroness i Dziwak. Na krótkich dystansach dużo wygrały Fortuna II, Aino II, Armagnac, Farmazon, Ataman i Delfin. Zarysowywać się zaczęły jesienią Colonel i Florydor. Niezłe momenty miewały przedwcześnie zeszłe z toru Lakhme i Kmicic. Dimple i Łaskawa Pani wygrały dużo mniej niż by się spodziewać należało.

Wszędzie na całym sportowo wyścigowym świecie sumę wrażeń i spostrzeżeń z prób hodowlanych po ukończeniu roku wyścigowego, pisma fachowe wyrażają handicapami u nas sposób ten został zaniedbanym może wskutek handicapów otwartych, którymi urzędowy sędzia handicaper klasyfikował zwykle poszczególne generacje dorobku hodowlanego. Dziś w tym kierunku handicapy otwarte straciły swoje znaczenie wskutek obowiązkowych zapisów, gdyż pomimo, iż meldunek wczesny pozostał bezpłatnym, zapisują się tu konie mniej więcej mogące mieć nadzieje na korzystną wagę. Sprobójemy więc kończąc przegląd trzylatków zrobić handicap, konkretyzując wszystko to, cośmy starali się zauważyć w wyścigach, a w niniejszym artykule wyżej wypowiedzieli:

Handicap trzylatków.

„Top wight" dla ogierów 62 kg. dla klaczy 60 kg.

Fala III 60 kg.	Don Carlos 55$^1/_2$ kg.
Fatima 60 kg.	Arno 55 kg.
Herkules 59$^1/_2$ kg.	Lakhme 52$^1/_2$ kg.
Eskorta II 57$^1/_2$ kg.	Reine Seule 52 kg.
Florestan 59 kg.	Komtur 53 kg.
Egmont 57 kg.	Figaro 53 kg.
Pan Prezes 56$^1/_2$ kg.	Wichura II 50$^1/_2$ kg.
Wulkan 56$^1/_2$ kg.	Oleś 52 kg.
Chum 56 kg.	Bosfor 52 kg.
Alembik 56 kg.	Delfin 52 kg.
Frasquita II 54 kg.	Armagnac 52 kg.

Aurora II 50 kg.
Kmicic $51^{1}/_{2}$ kg.
Farmazon 51 kg.
Fortuna II $49^{1}/_{2}$ kg.
Baroness $48^{1}/_{2}$ kg.
Aino II 50 kg.
Dimple 48 kg.
Colonel 49 kg.
Ataman $48^{1}/_{2}$ kg.
Florydor $47^{1}/_{2}$ kg.
Łaskawa Pani 47 kg.
Niobe $46^{1}/_{2}$ kg.

W ten sposób przedstawia się według niżej podpisanego klasyfikacja trzylatków, mających poważniejszą wartość hodowlaną. Jednocześnie Redakcja zaprasza kilku wybitniejszych sportsmanów, którzy mieli więcej sposobności śledzić za przebiegiem gonitw, by podali w zapieczętowanych kopertach swoje handicapy.

(D. c. n.) *Józef Szempliński.*

Nasz raid Kresowy.

(Dokończenie).

(*FELIETON*).

Pogoda niepewna; chwilami ciepło bardzo w jaskrawem słońcu, po chwili z niewinnej chmurki ulewny deszcz, tak że makintosze to się naciąga, to znów z powrotem przywiązuje do siodła. O godz. 1 m. 30 w chwili nadchodzącej szalonej ulewy, dojeżdżamy do Wereskowa pp. Stanisławów Brochockich, rotmistrza 13 pułku ułanów. Po godzinie dogania nas p. Cześ. Dwór jak się patrzy, — miły, przestronny, choć nie cały jeszcze po wojnie odrestaurowany, dzieci prześliczne, a majątek wspaniale prowadzony. Z kieszeniami pełnemi owoców i z miłem wspomnieniem gościnnego przyjęcia, po obiedzie jazda dalej. Pan Cześ odprowadza nas kawałeczek na Januku, który ma odpowiadać jego ciężarowi, dosyć niepowszedniemu i potem żegnamy miłego „kwestarza z Niechrymowa", a rotmistrz na swojej wojennej klaczy prowadzi nas brawurowo, rzeczywiście. cudnemi drogami nad samym Niemnem i jego rozlewiskami. Cudnie się tu wije najmilsza nasza rzeka; wspaniałe lasy Iwańskie Tomasza hr. Zamoyskiego dotykają samej wody prawie; stare dęby przeglądają się w wodzie, a kapryśny Niemen, opuściwszy miejscami stare koryto, wyżłobił sobie nowe, pozostawiając w starym tajemnicze bajorzyska. Bobry tu w nich przebywają jeszcze, a po cichej wodzie ludzie płyną w „dusze-hubkach ', łódeczkach z pni wydrążonych. W ozierynach podobno żyją syreny i nocami wodzą wędrowców na bagna i bezdroża. Cudnie tu i tajemniczo! Koń za koniem, cicho jedziemy po ciemku, za rotmistrzem i patrzymy jak z poza lecących chmur. coraz to księżyc zagląda w wodę. Wreszcie natrafiamy na most w Zbójsku; jeden z ośmiu polskich mostów niemeńskich, i wciąż dalej nad Niemnem, jedziemy ścieżynami tajemniczemi, tak tajemniczemi, że w pewnej chwili sam nasz przewodnik przewala się w bagnie, z którego z trudem się z koniem wydostaje. Wreszcie oto jest Moryń pp. Aleksandrów Brochockich. Doskonała kolacja, radjo, gramofon, tańce, Jaśkowy charleston jak zwykle i spanie rozkoszne. Rotmistrz i pan Rogalewicz opuszczają nas, bo mają posiedzenie związku Ziemian w Nowogródku. Aż tu dramat! Nieprzyzwyczajona do chomontu Białka, cała opuchła na łopatkach i nie może dalej iść w zaprzęgu. Nie ma innej rady i Januk idzie na pokutę. Pani domu przyznaje się nam, że przewidywali wczoraj, że całe „towarzystwo na czworakach wlezie do domu", a tu muzyczka, hukanie, świetne humory i tańce, niby nic. A koniki świetnie się czują; najbardziej podciągnął się kapitanowski anglo-arab „Gubernator", boć o 120 klm. więcej ma w nogach. Mój Siwek stracił sadełka, a Jack-Stout Vulgo „Tramwaj". trochę schudł. Pani domu wyprowadza nas rano nad Niemen tuż obok; siadamy na łódki i w tem kapitan rzuca petadrę do wody, z tym skutkiem, że po chwili z zapałem gonią po wodzie olbrzymiego szczupaka, który po chwili już jedzie na wózku z nami do następnego noclegu, a kapitan dostaje porządną burę za niedozwoloną swawolę. Widziałam tam w brzegu Niemnowym, nietknięty blindarz niemiecki, jeszcze szczerzący puste oczodoły ku wschodowi. W Moryniu jest cegielnia, serownia i terpentyniarnia. Po wczesnym obiedzie ruszamy dalej, bogatsi tym razem o jedną amazonkę panią Elkową Brochockę i żegnani przez śliczne jej dzieci.

Na podwieczorek zajeżdżamy do Lipniszek pani Huwaldowej; gramofon puszczony natychmiast w ruch i pan Baehr wytańcowuje z panną domu. Miasteczko ciekawy ma rynek, zabudowany gotyckiemi kamieniczkami, przez półkozica Wolskiego. Dwór w podobnym stylu ma już 112 lat i ledwie trzyma się prosto. Miasteczko od wiek wieków posiadało prawa magdeburskie i nigdy poddaństwem się nie shańbiło, a czynszową ziemię złotem opłacało. Ojciec właścicielki, z ciosowego kamienia kościół przez 5 lat budował, kiedy drewnianą świątynię, z 14-go wieku, płomienie zniszczyły.

Znów alarm się zrobił w chwili wyjazdu; oto delikatna dama Białka, chcąc wykazać p. Baehrowi, że powinien conajmniej, przez ten raid, stracić parę kilo wagi, udała kulawą, lecz zdołaliśmy ją namówić, żeby raczyła darować Baehrowi jego tuszę, no! i symulantka poszła zdrowiutka. Jak zwykle do Pp. Meysztowiczów zajeżdżaliśmy po ciemku; ale tu o parę minut wyprzedził nas nasz nieoceniony szczupak i co się pokazuje! Oto raid znalazł się w kropce jak nigdy! Bo państwo domu nazajutrz muszą dać przyjęcie piątkowe dla 20 osób z wojewodą na czele, przy poświęceniu nowej szkoły, a tu ryby choć powieś się niema! Witani więc okrzykami radości zasiadamy przed typowym bardzo starym dworem, do którego Państwo domu przed 4 dniami dopiero się wnieśli, po remoncie powojennym i dwa tylko pokoje mają urządzone.

A trzeba wiedzieć, że Gieranony Gasztołdowem były dziedzictwem; tu mieszkał Stanisław Gasztołd i Barbara. Kościół jego jest fundacji. Wolne miasto o królewskich przywilejach na pergaminie pisanych *) zapisał on w 1670 r. wraz z Lipniszkami na zaopatrzenie artylerji W. Ks. Litewsk.

*) Zostało w 1795 r. przez Bezrobodkę i Rüdigera zbombardowane, a ludność w pień wycięta.

W 1812 sprzedano je naprędce Pusłowskim. Ślicznie położone, zyskuje właśnie w tych dniach kulturalną placówkę, w postaci szkoły na darowanej przez właściciela ziemi. I oto wieczorem przyjechał na uroczystość jutrzejszą ks. Biskup Bandurski, ukochany dusz-pasterz wileńskich wojsk. Wieczór spędzono mile w nowo urządzonym, olbrzymim, salonie starego dworu. Z noclegiem było gorzej dla ludzi i koni. Te ostatnie nie mogły nocować w stajni z powodu nosacizny, a panowie nasi, dosyć przemoczeni, poszli na sianko! Nie mogliśmy już zostać na uroczystości poświęcenia szkoły z powodu braku czasu, i w piękną pogodę, po wspólnej z Biskupem Bandurskim fotografji, wyruszyliśmy dalej. Koło pierwszej, z wielkiem zdziwieniem spotkaliśmy wyłaniającego się tajemniczo z za lasku kogóż to? we własnej osobie p. Czesia Oleszę z Niehrymowa, który aż tu (przypuśćmy że na posłusznym swym koniku, bez pomocy kolei!) przywędrował po rycersku odwieść zapomnianą u niego przez nas flaszkę wina. Śmiechu naturalnie było co nie miara i wykrzyków na cześć najdzielniejszego z jeźdźców; postanowiono zajechać do cudnego zameczku Pp. Rymszów w Wojcienniszkach, razem z p. Czesiem ich krewnym i tam wypić ową flaszkę wina. Przez starę aleję jechaliśmy ku zameczkowi i obok arcypięknej, starej murowanej kaplicy-kościółka, o dachówkowych okapach, idących wzdłuż frontowych drzwi aż do samej ziemi. Coś przepięknego i godnego naśladowania w dzisiejszem budownictwie. U drzwi zameczka powitał nas Pan Rymsza starszy człowiek i prowadził nas, sklepionym przedsionkiem na schody i do sklepionej ślicznej komnaty na górze, tego arcydziełka ochronionego cudem od zniszczenia wojennego. Wybudowany przez Monhardta w 1613, bronił się przed Szwedami i zniósł trzydniowe oblężenie. Wypiwszy na werandzie o cudownym widoku naszą flaszkę wina, za zdrowie Rymszów z Wojcienniszek i raidowców, pożegnaliśmy Państwa domu i p. Czesia i podążyliśmy szybko do Wielkich Soleczników, gdzie Pan Wagner czekał nas z obiadem. Tu koło trzeciej godziny zsiedliśmy definitywnie z koni!

Koniec beztroskiej wędrówki przez cudne pola i lasy Nowogródzkiej ziemi! Koniec przemiłemu obcowaniu z przyrodą i z koniem najmilszem zwierzęciem! Żal się rozjechać i wracać do codziennego życia, przejechawszy 250 klm. na świeżem powietrzu.

Zjadłszy obiad, we wspaniale urządzonym pałacu, pojechaliśmy natychmiast zwiedzić sławne gospodarstwo p. Wagnera. Olbrzymią hodowlę świń, złożoną z kilkuset sztuk, piękne mleczne holenderskie krowy, wszystko w porządnych budynkach umieszczone. Oziminy ciemno zielone, przy ziemi rozkrzewione, wskazują, że na czas tu wszystko zrobione. Oglądaliśmy wspaniałą trawę na łące nowym sposobem meliorowanej, drenowanej, sztucznie nawiezionej, że jak kobierzec się przedstawia. Gorzelnia, rektyfikacja, tartak, kolejka; a więc i na Kresach trafia się postęp i cywilizacja.

Po kolacji nasłuchawszy się radjo, smutni poszliśmy spać do ślicznie i wygodnie urządzonych gościnnych pokoi. Rano zajrzeliśmy do ogrodzenia, gdzie chowają się trzy młode wilczyce złapane w lesie. Zupełnie oswojone, przychodzą zaraz do ręki i liżą długimi, łapczywemi językami. Potem konik zawozi nas na wagonetce parę kilometrów, szynami na stację, skąd pociągiem do Lidy i samochodem do Spuszy. Konie nasze, Procenko w dwa dni po nas, wprost odprowadził 120 klm. do domu.

Raid nasz zostawił nam tak przemiłe wrażenie, wszyscy do których zajeżdżaliśmy przyjmowali nas tak gościnnie, żeśmy postanowili na przyszły rok znów podobną urządzić podróż, tym razem bardziej na wschód. A więc Nieśwież Mir, Wiała, Iwie. Może zachęcimy kilku innych naszych kresowych sportsmenów by z nami jechali, choć doświadczenie nas nauczyło, że liczba sześciu lub siedmiu uczestników jest ze wszechmiar najodpowiedniejszą, tak dla samego raidu jak i dla przyjmujących, których nie można najeżdżać dużą masą ludzi i koni.

T. ks. Sapieżyna.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **W Dzienniku Ustaw** Nr. 98 z dn. 9 listopada 1927 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej „O obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów *) etc. dla celów obrony Państwa".

Rozporządzenie to w porównaniu z anulowaną ustawą z dn. 21/II 1922 r. różni się zasadniczo tem, że obowiązek odstępowania koni i wozów dotyczy obywateli również w czasie pokoju.

Minister Spraw Wojskowych mianowicie w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych może zarządzić w czasie pokoju w poszczególnych częściach Państwa — próbny pobór koni i wozów.

Od poboru i próbnego poboru wolne są:

1) ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej oraz ogiery i klacze innych ras fizjologicznie czystego pochodzenia, posiadające zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa,

2) ogiery licencjonowane i klacze zarejestrowane, posiadające zaświadczenia, uznane przez Ministerstwo Rolnictwa,

3) zwierzęta pociągowe poniżej 4 lat życia,

4) klacze wysokoźrebne i klacze ze źrebiętami.

Pobór koni przeprowadzają komisje poborowe, w następującym składzie:

a) przedstawiciel władzy wojskowej (przewodniczący),

b) dwóch przedstawicieli samorządu,

c) lekarz weterynarji.

W czasie wojny za odstąpione Państwu na własność konie i wozy właściciele wzgl. posiadacze otrzymują bezwłocznie wynagrodzenie w gotówce, względnie w asygnacie, która podlega realizacji najdalej do 4 tygodni.

Wysokość cen, określonych przez cennik bądź biegłych, winna odpowiadać cenom targowym.

Obywatele nie mogą być zmuszeni do wypełnienia obowiązku świadczenia, jeżeli przy poborze nie otrzymali wynagrodzenia w gotówce, względnie asygnaty.

W czasie pokoju, zwierzęta i pojazdy, przedstawione do próbnego poboru — podlegają zwrotowi właścicielowi najpóźniej po dniach 14.

Posiadacze zatrzymanych przy próbnym poborze koni i wozów otrzymują stosowne wynagrodzenie.

W wypadkach uszkodzenia lub zniszczenia zatrzyma-

*) Pojęcie wóz obejmuje również samochód.

nych przy próbnym poborze koni i wozów przysługuje posiadaczom tychże odpowiednie wynagrodzenie.

Sposób ustalania i wypłaty wynagrodzenia względnie odszkodowania ze skarbu Państwa określi rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Osoby, uchylające się od spełnienia obowiązków niniejszem rozporządzeniem przewidzianych będą karane w drodze administracyjnej grzywną do wysokości wartości odnośnego przedmiotu świadczenia lub aresztem do 6 miesięcy; przewidziana też jest w pewnych wypadkach konfiskata przedmiotu.

Do orzekania o czynach karalnych powołane są władze powiatowe administracji ogólnej, przeciwko którym można w ciągu 7 dni wnieść na ręce tejże władzy żądanie przekazania sprawy właściwemu sądowi powiatowemu (pokoju).

— **Strefy hodowli konia.**

W dalszym ciągu zarządzeń nad ustaleniem stref hodowli konia, Ministerstwo Rolnictwa wyznaczyło okręgi na terenie województwa Śląskiego.

Okręg pierwszy obejmuje powiaty Lubliniecki, Tarnogórski, Świętochłowicki i Katowicki. Okręg ten jest przeznaczony dla konia ciężkiego zimnokrwistego.

Okręg drugi obejmuje powiaty Rybnicki i Pszczyński. Jest to okręg mieszany, przeznczony dla konia szlachetnego grubszego tybu, jak Gidrany, Furjoso, Schagye, Wschodnio-Pruskie i t. p. oraz dla konia pogrubionego, lecz nie ciężkiego, typu anglo normanda, hannowera, norfolk-bretona. Konie wyraźnie ciężkie zimnokrwiste w tym okręgu nie będą licencjonowane.

Okręg trzeci obejmuje powiaty Bielski i Cieszyński i przeznaczony jest wyłącznie dla koni szlachetnych.

Pozatem ogiery szlachetne mogą być licencjonowane na całym terenie województwa, t. j. we wszystkich trzech okręgach.

— **Powrót z Ameryki.** Trzydziestego listopada pociągiem paryskim stającym w Warszawie, o godz. 9 m. 30 rano powrócili: ppł. K. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski. Nasi jeźdźcy, którzy mieli tak dużo powodzenia i zajęli pierwsze miejsce na konkursach hippicznych w New Jorku, byli powitani bardzo gorąco i sympatycznie na dworcu Głównym, przez koła wojskowe i cywilne sportsmeńskie. Panie doręczyły im kwiaty. A na placu przed dworcem oczekujący na nich tłum za ich pojawieniem się witał ich oklaskami i okrzykami.

Orkiestra pułku Szwoleżerów wtórowała temu gorącemu powitaniu, w którym oprócz uznania był i oddźwięk patrjotyczny. *S. W.*

— **P. Bronisław Szwejcer,** właściciel i hodowca między innymi wybitnego stayera Tena, nabył stawkę roczniaków stada „Krasne" A. ks. Czartoryskiego, w liczbie 10 głów, z tego 5 ogierków i 5 klaczek, a mianowicie: og. kaszt. Figaro II po Parachute i Marichette, og. gn. Faust po King's Idler i Branka, og. sk.-gn. Fenomen po Parachute i Braga, og. gn. Fordon po Parachute i Strypa, og. gn. Fagas po Manton i Sobótka, kl. gn. Fiume po Parachute i Pera, kl. gn. Fanfara po Paruchute i Blamelles, kl. gn. Florida po Parachute i Desdemona, kl. gn. Farandola po Parachute i Iskra, kl. gn. Fuga II po Parachute i Lexavis, kl. kaszt. Fama II po Parachute i Blondyna. Do stawki tej przyszła jeszcze stada własnego Pandatoria po Stavropol i Durna wys. pół krwi.

Ze starszych koni pozostały w treningu 6-letni og. gn. Ten, 6-letni og. kaszt. Hugo i trzylatki Runa, Rista i Mista, oraz czteroletni Byle Jaki. Liwiec i Jaki Taki wycofane zostały z treningu.

Jako trener zaangażowany został do tej poważnie zapowiadającej się stajni A Zasępa, długoletni trener stajni W. ks. Lubomirskiego. Posada żokieja narazie jeszcze wakuje, ponieważ lwia część materjału wyścigowego są to przyszłe dopiero dwulatki.

— **W stadzie Bartoszówka p. K. Dzierzbickiego** urodziły się w roku zeszłym następujące źrebięta: og. sk. gn. po Manton i Dźwina (matka Fali III i Embacha), og. kaszt. po Schlingel i Radiation, kl. kaszt. po Harrier i Lanoline, kl. kaszt. po Schlingel i Rola, oraz kl. kaszt. po Schlingel i Remiza.

W roku bieżącym są pokryte: Lanoline Mantonem, a reszta matek: Dźwina, Gaff, Radiation, Emailla, Lady Pegöys, Roli Polly, Belgja, Rola i Remisa Stavropolem ogierem Pańsiwowym, który w r. z. był wydzierżawiony p. K. Dzierzbickiemu do Bartoszówki.

Reproduktor własny stada Bartoszówka Schlingel, jak wiadomo, w roku ubiegłym był w treningu i pomimo, że już w przeciągu dwóch lat pracował jako ogier stadny, najprzód w Chełmicy (pow. Lipnowski), a następnie w Bartoszówce zdołał wygrać jeszcze na torze około 8000 zł. Ogier ten jest synem Dark Ronalda i Smart, córki Caiusa, wywodzącej się z linji słynnej Kissaszony (Lord Clifden), której córki i wnuczki dały cały szereg klasowych wyścigowców w stadzie Schlenderhau p. S. A v. Oppenheima. Potomstwo Kissaszony wygrało wogóle: Niemieckie Derby 2 razy, Austria Preis 2 razy, Zukunft Rennen 2 razy, St Leger niemieckie 2 razy, Hammonia Preis (nasza nagr. im. bar. Fanshawe) 1 raz, Hamburger Jubileums Preis 1 raz, Gr. Hansa Preis 1 raz.

Tegoroczny derbista niemiecki Mah Jongg, który potwierdził swoją wysoką klasę, wygrywając potem jeszcze wielką nagrodę m Berlina, wywodzi się również ze słynnej linji Kissasszony.

— **P W. Verkay** kupił do swej stajni wyścigowej od p. R. Czaykowskiego półtoraroczną klaczkę Lassie po Hassona i Lady Prim, czyli półsiostrę Lisette II, oraz półtoraroczną również Charming z tegoż stada po Harsona i Csacsi, czyli rodzoną siostrę Chuma. Do tejże stajni w ostatnich dniach zakupioną została od p. B. Ziętarskiego półtoraroczna Ponteba po Balthazar i Pexi, czyli rodzona siostra Pex Ball'a. Trenuje konie St. Gruszka, jako jeźdźiec zaangażowany został M. Raniewicz.

— **Stajnia p. M. Róga** zawarła umowę na rok przyszły z trenerem M. Stanisławskim, jako żokiej zaangażowany został J. Szyszkowski.

— **Żok. E. Dugan** zaangażowany został na rok przyszły jako żokiej do stajni A. margr. i A. hr. Wielopolskich.

— **Do stajni p. A. Olszowskiego** zaangażowany został na rok przyszły żokiej J. Sakowicz Trenerem pozostaje nadal St. Kowalski.

— **Do stajni „Ktery-Szepietów"** zaangażowany został jako żokiej Ignacy Magdaliński, zeszłoroczny champion, co do ilości wygranych wyścigów.

— **Por. A. Tuński** nabył od J. hr. Czarneckiego dwa 3-let. ogiery: Doriclesa i Derenia, znane dobrze bywalcom torowym.

— **Herbert Reevs,** popularny w Wiedniu „Berty" Reevs, długoletni trener stajni bar. Springera, a syn wielkiego Johna Reevs'a długoletniego trenera stajni bar. Rotszylda, zawarł umowę na rok przyszły ze stajnią J. hr. Alvensleben-Shönborn'a.

Herbert Reevs, jak wiadomo trenował austrjackiego derbistę Intryganta Wł. ks. Lubomirskiego, w którego barwach syn Sac-à-Papier i Impatient wygrał Derby w Wiedniu w wielkim stylu.

— **Nabab** og. gn. płn. po Vadi Halfa i Nabotoris własność p. M. Bersona własnego stada został nabyty przez pp. Z. hr. Wielopolskiego i Dembińskiego i będzie biegać prawdopodobnie w wyścigach gentlemańskich i jako potomek krwi Le Sancy, powinien okazać się pierwszorzędnym steepler'em.

— **Esmeraldę** 2 let. kl. pułk. M. Butkiewicza po King's Idler i Braga nabyli pp. Kamionko i Aleksandrowicz oficerowie 13-go pułku Ułanów.

— **Etruria** kl. gn. córka Carabasa i Emaille od p. W. Verkay'a nabytą została do stada przez p. A. Olszowskiego z Jacentowa.

— **Buława** 3 let. kl. siwa po Ratlejack i Bodrog od p. K. Dzierzbickiego została nabytą przez p. H. Cichowskiego.

WIADOMOŚCI ZE STAD.

— **Stado w Jacentowie** p. A. Olszowskiego, województwo Kieleckie, poczta Opatów Kielecki.

Ogiery stadne.

L. p.	Nazwa konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka	Uwagi
1	Huszar II	1913	Horkay	Capucine	Rządowy
2	Illuminator	1917	Radium	Ayescha	„

Matki stadne.

L. p.	Nazwa konia	Rok urodz	Ojciec	Matka	Pokryta w 1927 roku
1	Bodrog	1917	Tragopan	Bombék	Palatin
2	Faustine	1915	Mon General	Fulda II	Parsifal
3	Fifi	1909	Hazafi	Saalau	Illuminator
4	Newa	1917	Gomba	Neheglu	Illuminator
5	Prim Lass	1919	Primer	Echlass	Illuminator
6	Szanaszet	1920	Spiridion	Botfalu	Illuminator
7	Salamandra	1917	Gascony	Szende II	Huszar II
8	Tilly II	1917	Icy Wind	Mausi	Huszar II
9	Toothpick	1918	Picton	White Eagle	Illuminator
10	Titina	1922	Carabas	Saffi	Illuminator
11	Torpeda	1922	Parachute	Pera	Illuminator
12	Polmoodie V	1907	Szreniawita	Polmoodie IV	Illuminator
13	Polmoodie Młoda	1914	Brachvogel	Polmoodie V	Huszar II
14	Polmoodie VI	1919	Lohengrin	Polmoodie V	Illuminator

Wszystkie klacze prócz Salamandry i Polmoodie Młodej pewno źrebne. Świeżo przybyły do stada: Elma II (Mości Książe i Rusałka) i Wandea (Huszar II i Salamandra).

Źrebięta urodzone w 1927 r.

L. porz.	Nazwa konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka
1	Bebé	1927	Bardé	Bodrog
2	Biały Kontuck	1927	Manton	Toothpick
3	Baronet	1927	Manton	Tilly II
4	Ben Hur	1927	Illuminator	Szanaszet
5	Bélle Aneri	1927	Illuminator	Newa
6	Brawo Biss	1927	Illuminator	Polmoodie V
7	Bitny	1927	Illuminator	Polmoodie Młoda

— **Stado w Byszowie** pp. A. i J. Bronikowskich, województwo Kieleckie, poczta Klimontów.

Matki stadne.

L. p.	Nazwa konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka	Pokryta w 1927 roku
1	Chuckle	1917	Rabelais	La Chronique	nie kryta
2	Depesza	1924	Carabas	Red Start	nie kryta
3	Lola Beeth	1908	Cordon	Lora Dare	Huszar II
4	Red Start	1915	Horizont II	Red Jaj	Huszar II
5	Rózga	1914	Fils du Vent	Jaszczurka	Illuminator
6	Risotta	1913	Rising Glass	Kleinod	nie kryta
7	Sucha	1915	Łan	Elsinoe	Illuminator

Źrebięta urodzone w 1927 r.

L. porz.	Płeć konia	Rok urodz.	Ojciec	Matka
1	ogierek	17/I	Wily Attorney	Red Start
2	„	16/II		Rozga
3	„	21/III		Lola Beeth
4	„	25/III		Sucha
5	„	20/IV		Risotta
6	„	18/V		Chuckle

P. S. Klacze Rózga i Sucha są własnością p. H. Cichowskiego i stale stoją w Byszowie.

— **Stowarzyszenie hodowców konia szlachetnego pół krwi pow. Konińskiego i Słupeckiego.**

Na terenie powiatów Konińskiego i Słupeckiego powstało stowarzyszenie hodowców konia szlachetnego pół krwi, pod egidą Sekcji Chowu Koni C. T. R.

Prezesem Stowarzyszenia jest znany hodowca p. Janusz Chrzanowski z Mieczownicy.

Zadaniem stowarzyszenia jest propagowanie hodowli konia szlachetnego pół krwi i nakłanianie hodowców do ujednostajnienia w danym okręgu hodowlanym określonego typu konia szlachetnego.

W tym celu Stowarzyszenie Konińsko-Słupeckie prowadzi ścisłą ewidencję klaczy zarodowych swego terytorjum i stosuje dobór odpowiednich ogierów państwowych, o które zabiega u władzy, zajmując się po za tem techniką racjonalnej hodowli.

Sekcja Chowu Koni C. T. R. komunikuje, że stowarzyszenie Konińsko-Słupeckie powstało jako wyraz ogłoszonego swego czasu w „Jeźdźcu i Hodowcy" planu podziału Państwa na okręgi hodowlane, w opracowaniu im. Jana Grabowskiego, naczelnika wydz. stadnin państwowych.

Pożytecznej placówce hodowlanej życzymy powodzenia w pracy!

— **Import materjału hodowlan. z Węgier.**

P. Antoni Szaszkiewicz, pełnomocnik dóbr Roś, Adama hr. Branickiego, położonych w woj. Białostockim, nabył dla tych dóbr na Węgrzech 10 klaczy pół krwi arabskiej.

Pięć z tych kleczy pochodzi z Babolny, jedna zaś ze stada Totis hr. Esterhasy. Są one przedatawicielkami cenionych rodów pół krwi arabskiej: Gazlan (2), Mersuch (1), Schagya (3).

Cztery klacze są urodzone w stadzie Kistápé Liwji i Marji hr. Zichy i wywodzą się również ze znanych rodów orjentalnych: Koheilan (3) i Jussuf (1).

Stadnina Roś posiada świeżo urządzone pastwiska kulturalne i będzie się posiłkować ogierami czystej i pół krwi arabskiej z Janowa.

ZAGRANICZNA.

Anglja.

— **Captain Cuttle,** lorda Woolawingtona po Hurry On z kl. Bellavista, który wygrał ogółem 15.037 Ł, został sprzedany do Włoch.

Senor M. Gulino nabył angielskiego derbistę 1922 r., do swego stada za pośrednictwem Franka Buttersa.

Cena sprzedaży nie jest bliżej znaną jednak przypuszczać należy, że jest wysoką, gdyż Captain Cuttle, pokrywał klacze po 300 Ł i miał listę pełną.

— **Applecross** również syn Hurry Ona został sprzedany do Argentyny, co zaś się tyczy tegorocznego derbisty Call Boy'a, nabył go do stada Sir H. Deeley za 60.000 Ł.

— **Belgja** wykaz wygranych ogierów stadnych 1927 r.

	fr. belg.
Rural (Elf i Runaway Lass)	904.000,
King's Cross (Alcantara II i Kizil Sou)	602.000.
Polly's Jack (Polymelus i Jacqueline II)	480.000,
Pantzartt (Helicon i Primula II)	447.000,
Lys (Frustrator i Frise)	417.000,
Schetland (Zinfauoel i Shellduck)	384.000,
Curnulus (Elf i Nephte)	325.000,
Bragance (Ayala i Brown Nelly)	324.000,
Magellan (Perth i Pietra Mala)	311.000,
Canute (Bridge of Canny i Curlew)	290.000,
Great Sport (Gallinule i Gondolette)	280.000,
Wallon (Winkfield's Pride i Waylight)	275.000,
Sir Toby (Sir Visto i Gas)	262.000,
Equite (Labrador i Wicket Kitty)	257.000,
Hebron (Le Sancy i Clementinia)	246.000,
Moulins la Marche (Fourire i Moulinaise)	238.005,
Martini (Ayala i Milleray)	231.000,
Mushroom (Common i Quick)	224.000,
Embry (Opott i Eybens)	219.000,
Passchendaelle II (Polymelus i Pretty Polly)	202.000.

Powyższe sumy są poważne, gdyż frank Belgijski przedstawia wartość 70% franka złotego, zaś frank francuski tylko 20%.

St. Zjednoczone Ameryki Północnej.

— Ile kosztuje utrzymanie konia.

W r. 1926 utrzymanie konia farmerskiego do pracy na roli kosztowało przeciętnie 92,24 dol. włączając w to wszystkie wydatki za paszę pracę około koni, pomieszczenie dla nich i procent od włożonego kapitału. Do obliczenia tego doszło 22 farmerów w jednym z powiatów stanu Iowa, którzy prowadzili w tym celu dokładny rachunek całoroczny.

Największy wydatek pociągnęła za sobą pasza, a mianowicie 59,61 dol. Praca ludzka kosztowała przeciętnie 15,57 dol., stajnia 8,13 dol., a procent od włożonego kapitału 1,91 dol.

Koszt pracy konia na owych farmach przez jedną godzinę wynosił od 7 do 18 centów, przeciętnie 12 centów. W roku 1925 koszt ten wynosił $13^1/_2$ centa, a zatem trochę więcej. Obniżenie kosztu pracy konia na godzinę w r. 1926 należy przypisać temu, iż farmerzy potrafili lepiej wykorzystać siłę roboczą konia. W roku 1926 każdy koń pracował przeciętnie 692 godziny, gdy tymczasem w roku 1925 tylko 820 godzin.

W obu latach 1925 i 1926 farmerzy, którzy wykazali najniższy koszt pracy konia, wypadający na jedną godzinę, używali zarówno konie, jak traktory do pracy na roli. Dowód to, że używanie traktorów na niektórych z tych farm zwiększyło wydajność pracy koni.

-- Zakup koni przez Japonję w Syrji.

Do Damaszku przybyła niedawno japońska komisja z pułkownikiem Sehari na czele w celu zwiedzenia tamtejszych stadnin czystej krwi Nedżid oraz poczynienia zakupu materjału stadnego.

— Sprzedaż źrebiąt w Meklemburgji.

W lecie r. b. odbyły się w tej miejscowości 20 premjowań źrebiąt, urządzanych przez meklemburski związek hodowców konia szlachetnego. Na spędy przybyło 580 sztuk, z których sprzedano 216 po przeciętnej cenie 295 Mk. za sztukę.

— Nowy wynalazek w dziedzinie kiełznania konia.

Pisma niemieckie opisują wynalazek niejakiego Otto Clemens, polegający na tem, że w okiełznaniu odrzucone jest całkowicie żelazo w pysku konia. Wynaleziony nowy mundsztuk, pod nazwą „Cledie", nie różniąc się prawie zewnętrznie niczem od dotychczas używanego, składa się z nanośnika, leżącego tuż nad nozdrzami, z bocznych czanek mundsztukowych i łańcuszka. Opis tego wynalazku wskazuje na zupełne opanowanie konia, bez względu na jego charakter i temperament, pomimo tego, że koń nie nosi w jamie pyskowej żelaza.

Sądząc z opisu, nowy ten mundsztuk jest zmienioną tylko formą dawno znanego „kawecanu", działającego bezpośrednio na chrząstkę nosową konia. Zdaje się że jest on chyba więcej zawodnym i niebezpiecznym od zwykłego kiełznania żelazem, gdyż przy silnym ucisku lub szarpnięciu zachodziłaby obawa przełamania tej chrząstki. Wynalazca twierdzi, że jego mundsztuk spotkał się z wielkiem uznaniem właścicieli koni, lekarzy wet. i towarzystw opieki nad zwierzętami.

Ciekawemi byłyby w każdym razie wyniki przeprowadzonych prób. Adres wynalazcy: Clemens et C-o Berlin—Charlottenburg, Kant str. 154.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.